Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 6 sierpnia 1939 r. Nr 30/31

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa — Toruń

Kraje mniej uprzemysłowione bardziej są odporne

Mija 25 lat od wybuchu wojny światowej, największej w dziejach ludzkości.

Z okazji dwudziestopięcioletniej rocznicy wojny ludów — jak ją powszechnie nazwano — cała niemal prasa rozpisuje się na temat okoliczności, w których ona wybuchła. Każdy piszący o niej wspomnienia, chętnie doszukuje się podobieństw przyczyn, które się złożyły na wybuch tamtej i które mogą wywołać obecnie nam grożącą.

Nie zamierzamy (chociaż rocznica i obecny okres niesłychanego napięcia nerwów w oczekiwaniu nowej wojny) zastanawiać się się nad tymi przyczynami, a tymbardziej doszukiwać się ich podobieństw. Niepotrzebny to trud. Zmieniły się czasy i warunki. W r. 1914 wystarczył jeden zamach w Serajewie, by pożoga wojenna rozlała się po całej Europie. Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w obecnym czasie. Jesteśmy świadkami niezliczonych zamachów i gwałtów, które — jak dotąd — trzymają w niesłychanym napięciu nerwy wszystkich niemal narodów, ale wojny nie wywołują.

Nas w tej chwili w rozważaniach nad wojną europejską, która się toczyła 25 lat temu, i wojną, która nam w tym czy innym roku grozi, obchodzi zagadnienie gospodarcze, które mimo wszystko bardzo ściśle jest z wojną związane.

Powracając przy sposobności dwudziestopięcioletniej rocznicy wspomnieniami do wojny światowej, zastanówmy się chwilę nad jej konsekwencjami w dziedzinie gospodarczej. To — mamy wrażenie — jest najistotniejszą dla nas, chcących unarodowić i wzmocnić życie gospodarcze kraju, sprawą. Po ukończeniu bowiem wielkiej wojny Europa znalazła się w położeniu, w którym przez długi szereg lat większość ekonomistów przestała się orientować.

Wszystkie państwa europejskie, zwłaszcza zaś pierwsze mocarstwa, które wzięły udział w wojnie, nie zdawały sobie ani na moment sprawy, że nazajutrz po zawarciu pokoju znajdą się na drodze, wiodącej do długotrwałego kryzysu gospodarczego.

Jak wiemy, w długim okresie przedwojennym wiele państw europejskich wzrosło do pierwszorzędnych mocarstw dzięki ogromnemu rozwojowi przemysłu, który zasypywał swymi produktami rynki w krajach zamorskich, niemal zupełnie pozbawionych ośrodków przemysłowych. Europa ciągle zajęta masową produkcją i eksportująca towary do krajów zamorskich, zapewniała sobie w ten sposób dobrobyt i daleka była od gospodarczych wstrząsów.

Aż przyszedł okres, w którym musiała z konieczności zaprzestać zajmowania się eksportem, chętnie natomiast korzystała z usług innych pozaeuropejskich krajów. Tym okresem było wieloletnie trwanie wojny, pocz as której państwa przemysłowe, zajęte produkcją wojenną na własne potrzeby, zaniedbały rynki zamorskie. Z tego powodu w krajach tych, nastawionych na import produktów przemysłowych, począł się rodzić przemysł rodzimy, acz jeszcze nie silny, to jednak mogący zaspokoić potrzeby ludności. Odbywający się w czasie trwania wojny proces uprzemysłowienia poszczególnych krajów okazał się dla bardzo uprzemysłowionych państw europejskich niesłychanie groźny. Wojna się skończyła. Zwycięską obok Polski, Francji, Belgii i innych narodów Anglię dosięgnął dotkliwy kryzys. Ilość eksportowanych towarów ogromnie zmalała. Strat nie dało się już wyrównać. W poszczególnych krajach przestano się łudzić co do możliwości pozyskania jeszcze rynków zamorskich, aż w końcu poczęto głosić hasła samowystarczalności.

> *Nie wystarczy mówić, że „Narodowe Życie Gospodarcze" jest pożytecznym organem prasowym dla polskiego kupiectwa, trzeba poza tym stać się stałym czytelnikiem, aby umożliwić mu rozwój i niezależne istnienie.*
>
> *W tym celu należy stale powiększać liczbę nowych prenumeratorów.*

Ale nie wszystkie kraje, jak naprz. Anglia, mogły się oprzeć na samowystarczalności. Cała jej struktura gospodarcza jest nastawiona na eksport towarów przemysłowych i dlatego Anglia musi dbać o swe kolonie i morza, pragnąc za wszelką cenę nie dopuścić do rozwoju rodzimego przemysłu nawet w niektórych krajach europejskich. Naprzykład nieprzychylne jej ustosunkowanie się ostatnio do pożyczki gotówkowej dla Polski ma swoją wymowę.

Mija zaledwie 25 lat od ostatniej wielkiej wojny światowej, a już na dobre zanosi się na wojnę — kto wie, czy w skutkach nie dotkliwszą. Pierwsza okazja została wyzyskana do częściowego usamodzielnienia się gospodarczego krajów zamorskich. Jeśli zaś Europa poraz drugi wejdzie na drogę wojny, nastąpi pogłębienie usamodzielnienia się tych krajów. Nie potrzeba być prorokiem, aby stwierdzić na podstawie poprzedniego doświadczenia, że zwłaszcza te państwa w Europie, które są najbardziej uprzemysłowione, stracą dalekie rynki zbytu bezpowrotnie. Nie będzie tu odgrywać roli zwycięstwo tego lub innego bloku państw. Wystarczy tylko sam fakt wojny, a nawet państwo zwycięskie, które zaangażowało się w wojnie, będzie musiało ograniczyć swój eksport do minimum.

To, co wyżej powiedziano, najwyraźniej uwypukla potrzebę dążenia do jaknajdalej posuniętej samowystarczalności i przebudowy całej polityki gospodarczej. Wielki przemysł, który nie może liczyć na nieograniczony eksport do krajów zamorskich, jest czynnikiem powodującym kryzys i traci swój sens istnienia.

Ale na szybką zmianę polityki gospodarczej mogą sobie w obecnym czasie pozwolić kraje, w których nie ma przerostu wielkiego przemysłu nad innymi gałęziami życia gospodarczego. Takim krajem jest Polska, która—logicznie rzecz biorąc — nie powinna wraz z innymi b. uprzemysłowionym krajami przeżywać w równym stopniu kryzysu gospodarczego. Ponieważ życie wskutek zmienionych warunków samo narzuca tworzenie małych warsztatów produkcji, w Polsce ten system łatwym jest do przeprowadzenia. Tym można sobie nawet tłumaczyć fakt, dlaczego kraje w dużym stopniu rolnicze odporniejsze są obecnie na wszelkiego rodzaju wstrząsy gospodarcze, przychodzące z zewnątrz. Polska musi być uprzemysłowiona, ale uprzemysłowienie jej nie może iść drogą niekrępowanego niczym liberalizmu gospodarczego z końca XIX i początku XX wieku.

Można nawet powiedzieć, że najdłuższy nawet okres trwania przyszłej wojny nie przyniesie Polsce tych następstw, co innym krajom.

W przyszłym numerze temat niniejszego artykułu rozwiniemy.

Z.

W następnym numerze ukaże się interesujący artykuł na temat:

„ŻYDZI NIE SĄ DOBRYMI KUPCAMI"

O ZGĘSZCZALNIE MLEKA

Nowy rentowny proceder dla Polaków

Ustawa o reformie handlu mlekiem — zdawałoby się — powinna była wprowadzić dla spożywców radykalne zmiany na korzyść nietylko ich żołądków, lecz również i dla kieszeni.

Po niedługiej jednakże praktyce okazało się, że tak jedno, jak również i drugie, zawadzą na całej linii, i odbiorcy mleka, zwłaszcza ci uboższi, dla których każdy grosz ma dużą wartość, wolą korzystać z usług pokątnych sprzedawców, dostarczających daleko tańszego, a prawie w niczym nie różniącego się od owych szumnie zalecanych przez hygienistów produktów ze sterylizatorów i chłodni.

Najważniejszym problemem przy codziennym zakupie mleka jest jego taniość. Tej zalety w produkcji zbiorowej i dostawach flakonowych mleczywa przez rozlewnie podmiejskie nie osiągamy. Przeciwnie. Podczas gdy pokątni mleczarze sprzedają obecnie litr mleka po gr. 25—20 nawet, za tenże litr we flakonie zdzierają rozlewnie po gr. 30 — cenę jak na dzisiejsze ciężkie czasy — bardzo, a bardzo wysoką.

Gdzie bowiem podziały się te błogie czasy, kiedy ludność Łodzi — przy bardzo dobrych zarobkach za pracę — płaciła po 10 gr. za litr dobrego mleka i tego mleka nie brakowało w mieście nigdy, a nawet wśród upałów letnich mieliśmy nabiał zawsze świeży i pewny od „zwarzenia" się, co obecnie zdarza się często, głównie w dniach poświątecznych. W te dnie miewamy często mleko pomieszane, świeże z udojów w święta, wskutek czego przy gotowaniu takiego — pomimo sterylizacji — mleka, musimy często stosować środki odkażające dla ustrzeżenia się od zwarzenia i — w rezultacie — straty.

Takie mamy gody z obecnymi rozlewniami i pozorną sterylizacją, chłodzeniem i innymi — rzekomo zdrowotnymi — zabiegami.

Przemilczamy już wreszcie sprawę dolewania wody, co w naszym mieście w jednej z rozlewni również zauważono, a co do której jakoś kroniki zamilkły i sprawa prawdopodobnie znalazła się pod suknem ze względu na zamieszanie w tej aferze więcej znanych osobistości. Taki mniej więcej jest stan obecny naszego mleczarstwa „ustawowego".

Będąc niedawno na głębiej od miast położonej wsi, słyszeliśmy również od producentów mleka, małorolnych, głosy niezadowolenia z nierzetelnego kierownictwa spółek nabiałowych i rozlewni wiejskich, nieakuratnych wypłat, nadużyć przy miarze i badaniach jakości mleka.

Wychodzi więc na to, że z dotychczasowych „porządków" nabiałowych, wytworzyły się świeże — nieporządki, na które skargi i utyskiwania słyszymy ze wszystkich stron. Najlepiej zaś wychodzą na całej aferze nowokreowani pp. „dyrektorzy", kontrolerzy i rozmaici dygnitarze mleczarscy, rekrutujący się spośród różnych „wygadanych działaczy", siedzących na dobrze płatnych tłustych stanowiskach.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawa mleczarska u nas obecnie w lecie — w porze najobfitszych dostaw nabiału. Śmiemy jednakże zapytać „panów od mleka", jak przedstawiać się będzie dostawa mleka w zimie, kiedy obory, wskutek uszczuplenia pasz, przestaną dostarczać obecnych obfitych ilości mleka do miast.

Czy będziemy otrzymywali wystarczające chociażby ilości owych „flakonów" sterylizowanych i — co najgłówniejsze — po jakiej cenie mleko będziemy płacili. Bolączka ta dotychczas występowała rokrocznie każdej zimy i — gdy tylko mrozy chwyciły — o mleko zawsze prosić się mleczarzy i przepłacać było trzeba.

Rodziny zamożne radzą sobie w takich wypadkach przez zastąpienie świeżego mleka, zagranicznymi preparatami zgęszczonej śmietany i mleka, które nadchodzą z Szwajcarii i Danii i tu za drogie pieniądza są do nabycia w sklepach kolonialnych. Lecz biedacy? Przez czas zimy głodują bez mleka, ograniczają spożycie masła i serów do minimum i wzdychają do wiosny i lata, aby się przy obfitszym nabiale odżywić i odbić. A przytym wszyscy oczekujemy, aby jakiś przedsiębiorczy żyd lub niemiec (sic!) zlitował się nad nami i zorganizował zgęszczalnie mleka zbytniego w lecie i... zrobił na tym fortunę, jak to dotychczas bywa.

Jest to stuprocentowy pewnik, że tak się stanie, gdyż ze strony polskiej nikt się do tego nie zabiera, pomimo tego, iż mamy własny cukier do tego potrzebny a sam proces zgęszczania (kondensacji) mleka, żadną skomplikowaną manipulacją nie jest. W domowym obejściu można to robić na kotlinie i produkty zgęszczone przechowywać na równi z konfiturami i innymi zapasami spiżarnianymi. Sposobem fabrycznym mleko zgęszcza się w tak zwanych vacuum-aparatach na parze. Zatem „święci garnków nie lepią". Można by to zrobić, gdyby tylko chcieć. Szkoda, że nikt z Polaków dotychczas nie wziął się za taki rentowny proceder. Nie czekajmy aż za nas zrobią to inni i... grubo na tym zarobią.

C.

Łódź, w sierpniu 1939 r.

Węgiel w rękach Żydów

Corocznie w okresie jesieni aktualną staje się sprawa odżydzenia handlu węglem. Jak dotychczas, stwierdzić należy, niema żadnych zmian na lepsze w tej branży. Znaczny odsetek kapitału zainwestowanego w górnictwie, to kapitał żydowski, to też nic dziwnego, że kopalnie węgla czują dziwną słabość do swych przedstawicieli handlowych — żydów.

Przekrój tegorocznej sytuacji na rynku węglowym w Łodzi wykazuje znaczną poprawę sytuacji. Przyczyniły się do tego tworzenie rezerw węglowych przez przemysł włókienniczy i znaczne rozszerzenie systemu ratalnej sprzedaży węgla w cenie zł. 4,20 za 100 kg. I gatunku. Korzystają jednak kopalnie, koleje i przedstawiciele. Położenie właścicieli prywatnych składów węglowych pogorszyło się, a przyczyniły się do tego niezdrowe metody konkurencyjne reprezentantów wyznania handlowego i tak się jakoś złożyło, że to wyznanie zdystansowało brygadę gospodarczą polskich kupców węglowych.

Dla ilustracji przytoczymy kilka faktów dorabiania się majątku przez żydowskich przedstawicieli kopalń. Żyd Hirszon, dyrektor handlowy Konsorcjum, do niedawna ubogi chałaciarz, dziś jest potentatem finansowym, właścicielem domów. Hirszon jest szwagrem Kramsztyka, dyrektora kopalni Robur i jak twierdzą wtajemniczeni, temu zawdzięcza swe uprzywilejowane stanowisko w Konsorcjum. „Wspólnota Interesów" dźwignięta kapitałami żydów Dawidsona i Kochańskiego, którzy obecnie są przedstawicielami w Łodzi. Dawidson dla interesu przyjął chrzest, Kochański zaś na wszelki wypadek zabezpieczył się w ten sposób, że poza oficjalnym przedstawicielstwem Wspólnoty Interesów, otworzył własny skład węgla. Znany koncern „Fulmana" robi się na wskroś polskim. Wydalono żydów lecz na pociechę wypłacono im aż 120,000 zł. odszkodowania.

Takich przykładów przytoczyć możnaby na kopy. Jako odrębny rodzaj przytoczyć trzeba sprawę Prywera, któremu władze skarbowe zakwestionowały księgi handlowe i wymierzały następnie dodatkowo 150,000 zł. podatków i grzywny.

Reasumując stwierdzić należy, że w handlu węglem jest źle. Należy zmobilizować opinię publiczną pod hasłem „Nie damy się zdystansować w hanlu węglem."

Kupujemy węgiel tylko u Polaków.

G.

Kontyngenty z Holandii

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że na okres kontyngentowy umowny od 1. IV. 1939 r. do 31. III. 1940 r. uruchomiono kontyngenty importowe dla Holadnii w wysokościach obowiązujących w ubiegłym roku umownym 1938/1939 r.

Zmienione zostały okresy podziału kontyngentów między importerów, a mianowicie zamiast okresów dwumiesięcznych obowiązują okresy kwartalne.

Ponieważ w miesiącach kwietniu i maju 1939 r. kontyngenty dzielone były w ramach prowizorium miesięcznego, obecny okres kontyngentowy trwa od czerwca — do września włącznie, natomiast do końca roku umownego kontyngenty będą uruchamiane w wysokościach kwartalnych.

Ustalono termin podziału kontyngentów, a mianowicie podział będzie następował najpóźniej do dn. 21-go pierwszego miesiąca każdego kwartału, a przy artykułach sezonowych najpóźniej na tydzień przed rozpoczęciem sezonu określonego w liście kontyngentów holenderskich.

Jeżeli po dokonaniu kontyngentu w tych terminach pozostaną niewykorzystane ilości kontyngentów, będą one podlegały podziałowi między nowo napływające zapotrzebowania, ale pierwszeństwo będą mieli importerzy, którzy w danym okresie kontyngentowym nie otrzymali jeszcze przydziałów.

Do podań o pozwolenia przywozu na Holandię należy dołączać faktury „pro forma".

Na niewykorzystane pozwolenia przywozu w terminie ich ważności mogą być prolongowane na zasadach ogólnych, dotyczących prolongowania pozwoleń przywozu,

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

Artykuł zapowiedziany w poprzednim numerze.

Wytwórca — to nietylko rzemieślnik, ale i kupiec

Postępująca realizacja polszczenia życia gospodarczego kraju nie może się ograniczyć tylko do dziedziny handlu. Musi ona objąć całość tego życia. Z niezbitą pewnością można twierdzić, że tak — jak zdecydowany jest napór przedsiębiorczych Polaków na pozycje handlowe żydostwa niewątpliwie z bardzo dużym powodzeniem, społeczeństwo polskie również pocznie żydów wypierać i z dziedziny wytwórczej. Zresztą znakiem tego koniecznego procesu są już dzisiaj tu lub owdzie, wprawdzie jeszcze słabo, nowopowstające polskie zakłady wytwórcze.

Polski wytwórca, stawiający dopiero pierwsze kroki w swoim zawodzie, chcąc odegrać w odradzaniu się życia gospodarczego ważną rolę i spolszczyć przemysł krajowy, musi przestrzegać w stosunkach gospodarczych zasady, których się nie spotyka u żydów, znanych z metod fałszu, machinacyj i oszustw.

Przede wszystkim zaś musi być równocześnie kupcem w najlepszym, polskim tego słowa znaczeniu. Obok bowiem znajomości swego zawodu i jakości produkowanych artykułów trzeba być kupcem. Dopiero wtedy praca wytwórcy nabiera właściwego znaczenia i walorów w życiu gospodarczym, kiedy produkt jego zdobywa sobie uznanie i rynek.

Jak każdy dobry kupiec musi się znać obok właściwych jego zawodowi metod zaopatrywania konsumentów w towary — na jakości tych towarów, więcej nawet — sposobach ich produkcji i wartości użytych surowców, tak samo dobry wytwórca nie powinien ograniczać swych zainteresowań i obowiązków jedynie do samej fabrykacji, lecz również mieć na swój towar zbyt, czyli inaczej, aby to mieć — musi umieć znaleźć się w skórze kupca.

Punktualność cechuje nie tylko dobrze wychowanych ludzi. Gdzie jak gdzie — ale właśnie w stosunkach handlowych winna ona obowiązywać. Ważną jest więc rzeczą, aby wytwórca dostarczał kupcowi towar **na termin**; rozwój bowiem stosunków handlowych przedsiębiorstwa wytwórczego zależy najczęściej od ścisłego dotrzymywania terminu, nie mówiąc już o stratach, jakie ponosi wytwórca, kiedy wysyła towar po upływie umownego czasu.

Wytwórca, dostarczający kupcowi towaru, powinien dostarczyć natychmiast **identyczny do wybranego** przez kupca; pokazywać **towar** a nie **braki**, lepiej w mniejszej ilości, lecz za to **różnorodny**. W oferowaniu różnorodności towaru znakomicie spełniają tę rolę hurtownie, ale powszechny brak dużych hurtowni polskich powinien w miarę możności wypełnić wytwórca.

Do dalszych, we własnym interesie obowiązków handlowych wytwórcy, należy dobra i staranna obsługa swego klienta, szybkie dopełnianie sortymentu, choćby jedną czy dwiema sztukami; nie wolno natomiast samorzutnie zmieniać jakości bez zmiany ceny.

Niejednokrotnie wytwórca musi się uciekać do udzielania towarowego kredytu. W myśl zdrowej zasady kupieckiej, powinien raczej stracić klienta i mniejsze mieć obroty, niż demoralizować go kredytami. Jeśli jednakże uważa, że udzielaniem kredytów przedsiębiorstwa swego nie narazi na niebezpieczeństwo, powinien dawać kredyt po uprzednim przeprowadzeniu o kliencie poufnego wywiadu.

Wreszcie zagadnienie bodaj najważniejsze — cena. Wywórca nie może być tylko rzemieślnikiem, wyczekującym zawarcia jakiejś pojedynczej tranzakcji, w której może stawiać nie raz wygórowane warunki. Wytwórca musi obliczać swój zarobek z wyniku całej okresowej produkcji a zatem kalkulować cenę taką, która kupca przyciągnie i ułatwi zbyt produktów.

z—z.

Przeciw eksperymentowi z zeszytami szkolnymi

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wystąpiło z inicjatywą wprowadzenia dodatkowych opłat w wysokości jednego grosza od każdego zeszytu szkolnego, przyczym realizacja projektu miałaby nastąpić już na początku nadchodzącego roku szkolnego. Sumy uzyskane w ten sposób miałyby być przeznaczone na rzecz Towarzystwa.

Jednakże gruntowna kalkulacja wykazuje nierealność tego rodzaju projektu, gdyż koszt tłoczenia znaczka, świadczącego o doskonałej wpłacie na rzecz Towarzystwa, pokryje prawie całkowicie sumę jedno groszowej opłaty. Pozatym dodatkowy ten podatek obciąży dziatwę szkół powszechnych, a więc najuboższego konsumenta, który sam ze szkół korzysta, lecz nie jest w stanie popierania ich rozbudowy...

Z wyżej wymienionych względów, oraz z uwagi na chaos, jaki w razie realizacji projektu nastąpiłoby niewątpliwie na rynku papierniczym, sfery kupieckie zajęły wobec inicjatywy Towarzystwa Popierania Publ-Szk. Powsz. stanowisko negatywne sądząc, iż kredyty Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. bądź też samorządów skuteczniej zdołają poprzeć akcję Towarzystwa, niż jedno groszowy dodatek od zeszytów.

Drabina wymiarowa — szubienicą

dla słabszych finansowo przedsiębiorstw

Publicysta gospodarczy* jest w pewnym stopniu podobny do posła na Sejm — z tą tylko różnicą, że poseł broni na forum parlamentu interesów swego wyborcy, publicysta zaś z łamów prasy gospodarczej broni interesy swego Czytelnika.

Tematem naszego wystąpienia w obronie kupca i wytwórcy jest t. zw. „drabinkowy" system wymiarowy podatków, zwany inaczej szubienicą, na której konają powoli, ale systematycznie słabsze finansowo przedsiębiorstwa.

Kto winien — ustawodawca czy urząd skarbowy?

Z chwilą, gdy właściwe czynniki zlikwidowały radykalnie komisje szacunkowe przy urzędach skarbowych, wszystkim się zdawało, że dla świata gospodarczego nastąpiła nowa era. Nowa ordynacja podatkowa zmiotła, niby lawina lodowcowa t. zw. „widzimi się" członków tej Komisji (Panie, wybacz im, bo nie wiedzieli co czynili!) i wprowadziła do oceny wysokości podatków „materiał faktyczny" oraz dążność do stwierdzenia prawdy materialnej przy ustalniu obrotu.

Niestety jednak najlepsze intencje ustawodawcy nie bywają w praktyce wymiarowej realizowane, względnie w najlepszym razie — ma to miejsce w niedostatecznej mierze. Niestety!

Rozpoczynanie od końca, od... ogona.

Instrukcja podatkowa w § 248 wymienia aż 7 sposobów ustalania wysokości podstawy wymiaru, zaznaczając wyraźnie, że winna być **przestrzegana kolejność** alfabetyczna tych sposobów z tym, że systemy wymienione pod dalszymi literami alfabetu mogą być zużytkowane tylko w wypadku **„jeżeli sposób inny okaże się niemożliwy"**. Oczywiście w hierarhii tych sposobów na ostatnich miejscach figurują: 1) „drogi porównania z innymi przedsiębiorstwami" oraz 2) „przy pomocy biegłych".

I znowu musimy powtórzyć, niestety, że nasze władze wymiarowe posiłkują się głównie, w znakomitej większości wypadków, **tymi** właśnie — na szarym końcu postawionymi — metodami wymienionymi. Niestety!

Wygląda to jakby jeździec kawaleryjski wsiadał na konia od tyłu, zamiast od strzemienia, i twarzą do... ogona. Taka zgoła nieestetyczna woltyżerka podatkowa.

Jak to nazwać?

Dlaczego tak się dzieje? Czemu władza wymiarowa zaczyna sprawę od końca? Otóż jeden z wtajemniczonych kupców, człowiek autorytet, nieomylny, uchodzący za papieża w tej dziedzinie, dał mi taki dogmat niewzruszony, w którego napewno Czytelnik wierzy: **„Dzieje się to dlatego, że są to metody stosunkowo najłatwiejsze, nie wymagające specjalnego wysiłku, a dla płatnika kryją one niebezpieczeństwo wielkiej trudności obrony przed niesłusznością wymiarową, o ile jej wręcz nie uniemożliwiają.** Tyle nasz informator-papież.

Jak to nazwać? Tak po imieniu: 1) pójście po linii najmniejszego oporu, 2) bezprawiem, 3) zresztą jak kto woli — niech to nazywa inaczej.

O szczegółach dalszych „drabinkowego" systemu wymiarowego oraz o samym skrzypieniu szubienicy podatkowej i przedśmiertnych drgawkach niektórych placówek — poinformujemy już innym razem.

X.

Oświadczenie

W związku z ukazywaniem się szkalujących moją osobę artykułów w „Tygodniku Handlowym Rozwój" w Łodzi, oświadczam, że przeciwko temu wydawnictwu oraz jego redaktorom występuję na drogę sądową.

Henryk Krzemiński
przewodniczący Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi.

Wystawa pszczelarska w Wilnie

Przygotowania do Wystawy Pszczelarskiej która odbędzie się w ramach V Targów Północnych, są w pełnym toku. Ciekawą tę imprezę organizują: Bartnicza Stacja Naukowa w Rykontach, Rodzina Kolejowa w Wilnie, wojew. Sekcje Pszczelarskie w Wilnie i Baranowiczach. Spółdzielnie Pszczelarskie w Wilnie i Baranowiczach i Zarząd Dóbr Woropajewo. Wystawa ta obejmie dział handlowy i naukowo-dydaktyczny w którym będzie pokazany m. in. ul szklany, demonstrujący życie pszczół w gnieździe, Komitet Organizacyjny Wystawy stara się o zdobycie oryginalnych dzieł znanego polskiego badacza pszczół Ks. Dzierżona, którego Niemcy usiłują przedstawić jako uczonego niemieckiego.

Len polski na rynkach zagranicznych

Obecna sytuacja międzynarodowa wywołuje szczególne zainteresowanie sprawą surowców, wśród których surowce włókiennicze zajmują b. poważną pozycję. Zabezpieczenie importu surowców włókienniczych nie produkowanych w kraju, wzmożenie produkcji surowców włókienniczych własnych oraz zabezpieczenie zapasów dla przemysłu przetwórczego — oto kapitalne zagadnienia do których należytego rozwiązania dąży się we wszystkich niemal krajach. Polska zajmuje wśród producentów lnu poczesne miejsce ze swą produkcją, wynoszącą około 45 tysięcy ton rocznie, przy czym len polski z uwagi na swą jakość zdobywa sobie coraz lepszą markę na rynkach zagranicznych. Wywóz lnu z Polski wynosi blisko połowę produkcji krajowej i wyraża się kwotą 20 milionów złotych rocznie. Głównym odbiorcą lnu polskiego są Niemcy, które np, w okresie od listopada ub. roku do czerwca b. r. zabrały ponad 40 proc. całego wywozu lnu z Polski. Drugim co do wielkości odbiorcą, bo w wysokości 27 proc. wywozu, była w omawianym okresie Belgia, która sama produkuje najwyższe gatunki lnu i której obszar produkcyjny nad rzeką Lys jest powszechnie uznawany za kolebkę uprawy i obróbki lnu. Dalsze 14 proc. naszego wywozu odebrała Anglia, skąd nierzadko nadchodzą do naszych eksporterów listy, wyrażające wysokie uznanie przetwórców lnu dla jakości polskiego towaru. Reszta, niespełna 20 proc. naszego wywozu, rozłożyła się niemal równomiernie na 12 innych krajów, wśród których jako zaczątkujące wymienić należy Japonię i Stany Zjednoczone A. P.

Najbliższe zbiory lnu w Polsce oceniane są mniej więcej o 30 proc. wyższe niż w roku ubiegłym, a podstawą do tej oceny jest zarówno spodziewany w tym roku urodzaj, jak i zwiększenie się powierzchni uprawy.

Zwiększenie produkcji lnu będzie w całkowitej zgodzie zarówno z koniunkturą spożycia wewnętrznego, jak i popytem na ten surowiec za granicą — to też, przy uzyskaniu dość znacznej nawet może ilości lnu na wywóz, wywóz tego włókna za granicę dokonany będzie niewątpliwie w warukach korzystnych.

Konieczność wzmożenia obrotów warantami

Dokumenty złożenia towaru w składach publicznych mogą być puszczone w obrót, stanowiąc podobnie jak weksle ważną formę obiegu bezgotówkowego, który rozszerza możliwości kredytowe kupców i przemysłowców, pozwalając im na większe zakupy, względnie zwiększenie produkcji na skład. Mimo tych korzyści obrót warrantami w Polsce jest bardzo nieznaczny, tak, że nawet przy najważniejszym jego nasileniu, co miało miejsce w r. 1936, kredyt warrantowy wyniósł w całej Polsce zaledwie 5.700 tys. zł.

Dla rozpatrzenia sprawy rozszerzenia obrotu warrantami Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwołała ostatnio konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu i handlu, reprezentanci bankowości, publicznych domów składowych oraz Ministerstwa Skarbu. Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Biura Surowcowego.

W obradach wyjaśniono pewne braki i trudności w obrotach warrantami, a materiał co do tego zostanie już w niedługim czasie przedstawiony czynnikom kompetentnym.

W sprawie stwierdzenia kraju pochodzenia przy odprawie celnej

Przypomina się zainteresowanym firmom, iż w numerze 85 Monitora Polskiego z dn. 13. IV. 1939 r. ukazało się zarządzenie Ministra Skarbu z dn. 1. IV. 39 r. o stwierdzeniu kraju pochodzenia towarów przy odprawie celnej.

§ 9 powyższego zarządzenia ustala m. in., że — przy odprawie celnej towarów korzystających z pozwoleń Ministra Skarbu na zastosowanie cła zniżkowego lub zwolnienia od cła, wydawanych na podstawie rozporządzeń przewidzianych w art. 23 ust. 1 lit. „a" prawa celnego i na podstawie taryfy celnej, strona obowiązana jest złożyć świadectwo pochodzenia towaru w wypadku

a) gdy pozwolenie przywozu, względnie zezwolenie na zniżkę celną tego wymaga,

b) gdy towar został przywieziony nie bezpośrednio z kraju pochodzenia, lecz za pośrednictwem kraju innego.

Celem ustalenia czy drugi z wymienionych przypadków nie zachodzi, strona winna w podaniach o ulgę celną względnie zwolnienia od cła, podawać oprócz kraju przywozu, kraj pochodzenia towaru.

FRASZKI

Taki on jest?

Był sobie Niemiec:

który nie chciał rzeczy cudzych;
który kochał świat i ludzi;
który wszystkie dawał siły,
by się światu wydać miły;
któremu się nie trzymały
żadne „à la Gdańsk" kawały;
miast armaty i karteczki
do się zwoził masła beczki.

Może kto temu uwierzy, może...
Ja to między moje fraszki włożę.

bacz.

Zakwaterowanie na Targach Północnych

Na tegoroczne Targi i Wystawy Wileńskie zapowiedziane jest przybycie mas zwiedzających z całej Polski, przede wszystkim z 4-ch województw północno-wschodnich. W najbliższych i dalszych okolicach Wilna spodziewane jest zorganizowanie 10 pociągów popularnych. Związek Młodej Wsi organizuje duży zjazd w Wilnie w dniach 2-3 września br. Celem należytego opanowania sprawy kwaterunku, Dyrekcja Dyrekcja Targów Północnych powierzyła obsługę klientów Targów kwatery Związkowi Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej.

Organizacje i osoby, pragnące zapewnić sobie kwatery podczas tegorocznych Targów w Wilnie, winny przesłać zamówienie, z podaniem kategorii kwater, ich ilości oraz dni pobytu w Wilnie, pod adresem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Wilno ul. Mickiewicza 32 telefon 21-20.

Pokoje można dostać w hotelach, pokojach prywatnych i w schroniskach. Ceny w hotelach wahają się od 2,50 do 8,00 zł. za pokój jednoosobowy, w pokojach prywatnych od 1,50 do 2,50 zł. za pokój i w schroniskach od 0,50 do 1,50 zł. za noc.

Przy przejazdach indywidualnych do Wilna na V Targi Północne przysługiwać będą zniżki kolejowe, przyznane w drodze powrotnej, w wysokości 75 proc ceny normalnej. Ulgi te będą udzielane na podstawie kart uczestnictwa, wydawanych przez biura podróży oraz stacje kolejowe. Karta uczestnictwa winna być wykupiona przy wyjeździe do Wilna i przedłożona w kasie biletowej stacji wyjazdu, celem ostemplowania; po przybyciu do Wilna karta winna być ostemplowana. w biuze Targów Północnych.

Wycieczki zbiorowe (pociągi popularne) korzystają ze specjalnych zniżek kolejowych. o które należy się zwracać do delegatur Ligi Popierania Tnrystyki odnośnych Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych.

Tylko ten towar jest modny — który jest polski.

Zbiór orzeczeń o zwyczajach handlowych

W myśl postanowień ustawowych, wśród żadań i obowiązków, ciążących na izbach przemysłowo-handlowych, wymienione jest ustalanie na żądanie władz opinii o istniejących zwyczajach handlowych. Wydawanie takich orzeczeń, stonowiących uzupełnienie obowiązującego ustawodawstwa handlowego w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, jest na terenie izb związane ze szczególnie dokładnym i wszechstronnym badaniem każdego indywidualnego wypadku, przy czym brzmienie orzeczenia, będące przedmiotem obrad odnośnej komisji zostaje każdorazowo w myśl przepisów statutowych zatwierdzane przez prezydium izby.

W ostatnich dniach nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie ukazał się „zbiór Orzeczeń o Zwyczajach Handlowych" wydanych przez tę izbę w latach od 1928 do 1938. Wydawnictwo to uzupełnia poprzednio wydane orzeczenia w sprawie zwyczajów, ustalonych w okresie do roku 1927. Podkreślić należy, że obecne wydawnictwo zaopatrzone jest w niezmiernie dokładny skorowidz, co łącznie z systematycznym podziałem branżowym pozwoli niewątpliwie na należyte wykorzystanie tej bardzo interesującej publikacji.

Jest ona do nabycia w księgarni A. Krawczyńskiego we Lwowie, ul. Rutowskiego 9 (skład główny) w cenie zł 3.40 za egzemplarz.

Kupiec polski zaopatruje się w towar w polskich hurtowniach i wytwórniach

Z życia Zduńskiej-Woli

O podział rynku na dwie części

W ogromnie zażydzonej Zduńskiej Woli rozwój handlu polskiego napotyka na wiele trudności. Kupcy polscy muszą niejednokrotnie uciekać się do różnych sposobów, aby zapewnić sobie egzystencję. Przede wszystkim zaś z wielu trudnościami walczyć muszą polscy straganiarze, których stoiska rozmieszczone pomiędzy stoiskami żydowskimi na rynku, nie są częstokroć dla kupujących Polaków widoczne. W celu więc przeprowadzenia należytego bojkotu straganów żydowskich i pozyskania sobie kupujących, wszyscy niemal kupcy polscy w Zd.-Woli wystąpili do Rady Miejskiej z poniżej zawieszczonym memoriałem. Pragnęlibyśmy, aby podobnie się stało i w innych miastach polskich.

Redakcja.

Do

Wysokiej Rady Miejskiej m. Zduńskiej Woli

za pośrednictwem

J. W. P. Burmistrza Tedeusza Szaniawskiego

MEMORIAŁ

Polskich kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców zam. w Zduńskiej Woli.

My niżej podpisani polscy kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy jako pierwsi pionierzy odrodzenia i unarodowienia życia gospodarczego w Polsce i jako ludzie pracy, rekrutujący się w przeważnej części z byłych bezrobotnych w myśl niejednokrotnego wypowiedzenia slę najwyższych czynników rządzących że walka ekonomiczna jest celem unarodowienia naszego życia gospodarczego, a więc konieczna i wskazana, składamy niniejszy memoriał.

Dla powyższego celu już powstały w całej Polsce — polskie chrześcijańskie kasy bezprocentowe, udzielające kredyt bezprocentowy, który w całości nie może zaspokoić naszych potrzeb i wymagań do unarodowienia życia gospodarczego i poparcia polskiego handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu przez powyższe Kasy i społeczeństwo, ale przez czynniki rządowe i samorządowe winno być poparte całym swym autorytetem.

My kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy będąc słabymi finasowo, skotykamy w naszej pracy **i** drodze silnie zorganizowany niepolski i nie chrześcijański handel, rzemiosło i drobny przemysł, z którym musimy, jako nieuczciwym, walczyć niejednokrotnie bez skutku.

W tej walce nie możemy ustać, mimo piętrzących się różnych trudności i mu..my walkę prowadzić do zwycięskiego końca nie tylko z osobistych materialnych względów, ale również z pobudek ideowych i politycznych.

Celem ułatwienia nam tego zwycięstwa zwracamy się po Wysokiej Rady Miejskiej miasta Zduńskiej Woli z prośbą, aby na **najbliższym swym posiedzeniu raczyła uchwalić podział rynku na dwie części:** wschodnia część rynku by wyłącznie należała do chrześcijańskiego kupiectwa, a zachodnia do niechrześcijańskiego.

Podobny podział rynku już istnieje w wielu miastach Polski (Kalisz i t. d.) co wpływa dodatnio.

W tym wypadku Wysoka Rada Miejska miasta Zduńskiej Woli przyczyniłaby się do szybszego zdobycia życia gospodarczego przez Polaków chrześcijan, a tym samym do uniezależnienia się od obcych. To uniezależnienie się od obcych w życiu gospodarczym decyduje o niezależności politycznej naszej Ojczyzny.

Na naszym terenie sposobem do tego jest w pierwszym rzędzie podział rynku na dwie części i dlatego mamy niepłonną nadzieję, że Wysoka Rada Miejska w myśl rzuconych przed Jej wyborem haseł, przychyli się do naszej prośby w zrozumieniu wielkiej doniosłości takiej uchwały, która przejdzie do historji naszego miasta. Nieprzychylne załatwienie naszej prośby uniemożliwiłoby na naszym terenie unarodowienie handlu i przemysłu.

Zduńska Wola, w sierpniu 1939 r.

podpisy:

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Praktyki wakacyjne dla uczniów szkół rzemieślniczych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości sfer przemysłowych, że praktyki dla uczniów szkół rzemieślniczych stanowią odrębną część zagadnienia dokształcania zawodowego i nie należy ich łączyć ze sprawą dostarczania praktyk dla słuchaczy średnich i wyższych zakładów naukowych typu technicznego, których zbieraniem zajmują się Rejonowe Komisje Przysposobienia Gospodarczego.

Sprawa zatem przyjmowania na praktzkę warsztatową uczniów szkół rzemieślniczych nie wchodzi w zakres działalności Rejonowych Komisyj i zainteresowani pracodawcy mogą załatwiać kwestię omawianych praktyk we własnym zakresie.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Co zrobić z p. Stelterem?

P. Stanisław Stelter, Polak z krwi i kości, został nagle na górniaku uszlachcony przez żydów. Przypisują mu, że jest on Niemcem, ba, że nawet pisał się on podobno kiedyś „von Stelter. To nadanie szlachectwa nie odbyło się zadarmo. O nie!

Oto p. Stelter — kupiec straganiarz, stanął na czele akcji mającej na celu obniżenie opłat za stoiska. Mało tego zażądał wraz ze swymi kolegami kupcami, by firma „Sano“, do której należą hale targowe w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 317 — zwróciła nadpłacone już kwoty pieniężne, które przeznacza na FON. Nawiasem dodajmy, że „Sano“ to Samuele, Abramy, Nathamy i Ojwoje. Teraz p. Stelter wie komu zawdzięcza swe „von“

Co będzie z Gdańskim ?

Gdańsk nie schodzi z łamów prasy polskiej, ba, nawet światowej. Komisariat nasz musi im też poświęcić swą uwagę.

Oto Stocznia Gdańska, budująca okręty i motorowce polskie, mało — bo oparta o kapitały polskie, zwolniła nagle wszystkich Polaków zatrudnionych u siebie. To po Gdańsku również Stocznia Gdańska stacza się po równi... niemieckiej.

Ale i na to jest rada. Starszy Strażnik apeluje do sfer gospodarczych Łodzi, dla ktorych Stocznia buduje motorowiec „Łódź“, by cofnęły swe zamówienie. To dobrze zrobi chwilowo na tę niezdrową miłość do III Rzeszy.

Niech czekają później na zamówienie... — na motorowiec np. „Gerhardt“

U nas złodzieje — tam patrioci

Z Rudy Pabianickiej zwiał do Niemiec znany fabrykant rowerów Alfons Bayer. Chytry Niemiec uciekłszy do „Führera“ pozostawił po sobie... długi idące w dziesiątki tysięcy złotych.

Pozatem w Pabianicach przeklinają rzeźnicy Oswalda Bergera, który jako kupiec trzody wyłudził od nich około 7.000 zł. Berger niezależnie od tego zabrał z kasy jednego z tamtejszych stowarzyszeń 400 zł.

Obaj w Niemczech będą niewątpliwie udawać patriotów z... ukradzionymi pieniędzmi, niestety.

Żydzi nienawidzą Hitlera ale kochają Niemców

Przysłowie: „Odważny, jak żydowski gajowy“, gdy chodzi o... Sopoty, traci swą mądrość. Odważni Machabeusze włażą poprostu lwu w paszczę. Oczywiście z polskimi złotówkami, z którymi się zgrywają do nitki przy grze w ruletkę.

Polak dziennikarz przebywający tu ze swego obowiązku słyszy wszędzie „also Danzig“... „aber England“, „Die Reichswehr doch“ i t. p. Gazeta polska pod pachą, ukochana mowa niemiecka w gębie. Taki to już naród (?) ci żydzi. — Nie dadzą się odpychać od Bałtyku!

Starszy Strażnik.

Przedłużenie Wystawy

„Nowoczesny Sklep Detaliczny—Architektura Wnętrza“

Towarzystwo Wystaw Gospodarczych komunikuje, że czas trwania zasadniczej części wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny — Architektura Wnętrza“ obejmującej stoiska wzorowo urządzonych sklepów detalicznych i okien wystawowych zostaje przedłużony do dnia 25 września 1939 r.

Ze względu na dużą wartość dydaktyczną wymienionej wystawy, wskazanem jest by sfery kupieckie zainteresowały się nią.

Wystawa mieści się w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie (Senacka 3), wystawa czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. od 10 do 15-ej. Cena biletu wstępu wynosi 20 gr.

Z życia miast polskich

Oblicze Rembertowa

Rembertow, jako miasto liczące 25.000 mieszk. i położone bardzo blisko stolicy Polski jest ważnym ośrodkiem handlu, którym zajmuje się tutaj duży procent mieszkańców. Niestety, handel w Rebertowie jest jak prawie wszędzie zażydzony, mimo stałych i widocznych postępów w jego unarodowieniu. Składa się na to wiele przyczyn, przede wszystkim zaś brak zrozumienia dla tej sprawy ze strony społeczeństwa i (o zgrozo!) bierność kupiectwa polskiego. Zdawałoby się, że pierwszym szermierzem w akcji unarodowienia handlu powinien być polski kupiec Rzeczywistość jednak przeczy temu, skoro wielu Polaków utrzymuje stosunki handlowe z narodem „wibranym do handel", ułatwiając żydom ugruntowanie się na obecnych pozycjach. Codziennym przecież zjawiskiem w Rembertowie jest „hamdeles" z workiem i koszem „fajansu" na plecach, czy też agenci (tki) różnych żydowskich firm, zmuszający podstępem i fałszem do zawierania, jakże niekorzystnych dla klienta tranzakcji. Ponieważ niektóre działy handlu (przeważnie hurtowego) są u nas monopolem żydowskim, przeto kupcy Polacy zmuszeni są nieraz do tranzakcji z żydami. Jednak jest wyjście i z tej sytuacji. Istniejące Stow. Kupców Polskich powinno zaopiekować się polskim kupiectwem w Rembertowie i starać się, by nic żydowskiego czy niemieckiego nie kalało polskiego sklepu. Inicjatywa należy do organizacji, praca i poparcie do wszystkich kupców polskich.

W bierności, wobec tak ważnej sprawy, sekundują niektórym kupcom Polki, od których przecież zależy oblicze naszych domów. Jakże często jednak widzi się Polki kupujące u żydów i oburzające się na grzeczne i słuszne uwagi pikieciarzy.Dziwne te stosunki należy jaknajszybciej zmienić. Miejscowe koło Str. Nar. (wydz. akcji gosp i wydz. prasy i prop.) prowadzi skutecznie na terenie Rembertowa akcję unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła. Wyniki naszej pracy są znaczne, jednak bez pomocy polskich kupców i Polek - pań domu praca będzie powolna. Apelujemy więc do wszystkich Polaków — kupców, przemysłowców i rzemieślników oraz do pań domu, aby przerwali swą dotychczasową, szkodliwą, bierność i stanęli do walki o Polskę dla Polaków. Najwyższy czas rozpocząć w Rembertcwie generalną ofensywę w tym kierunku. Czas upływa a sprawa jest bardzo ważna.

Jur Korwin

Z życia organizacyj kupieckich

Patriotyczny czyn członków Stow. Kupców i Przemysł. Polskich w Łodzi

ul. Piotrkowska 211

Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, Zarząd tegoż Stowarzyszenia przeprowadził zbiórkę wśród członków na Fundusz Obrony Narodowej.

Aczkolwiek wymienione Stowarzyszenie grupuje w swym łonie tylko drobne kupiectwo i przemysł chrześcijański, które finansowo nie są mocne, to ofiarność tych sfer jest duża, dowodem czego są imponujące cyfry zbiórki.

Zebrano ogółem gotówką zł. 3.082,54 gr z czego na dawne Zrzeszenie Kupców Detalicznych, Łódź, al. Piotrkowska 101, jeszcze przed konsolidacją, przypada zł 1.081,54 gr, która to suma po złączeniu się organizacyjnym została przelana do funduszów Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, ul. Piotrkowska 211. Poza tym zebrano obligacjami różnych pożyczek kwotę zł 1.990.—, z czego Zrzeszenie Kupców Detalicznych, Piotrkowska 101, wpłaciło zł 500.—, zaś zł. 1.490.— zebrało Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich-Piotrkowska 211.

Niezależnie od tego złożono tytułem ofiary, na fundusz Obrony Narodowej 67 deka różnych monet srebrnych i 1 dolar amerykański.

Razem zebrano zatem zł 5.072,54 gr oraz wymienione monety srebrne.

Fundusze te zostały przekazane na konto F. O. N. i do Wydziału Wojskowego przy Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim.

Oddziały Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, przeprowadziły u siebie oddzielne zbiórki i pieniądze te zostały bezpośrednio przekazane na F. O. N.

Niezależnie od dokonanej zbiórki na F.O.N., członkowie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, subskrybowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej według norm, ustalonych przez Generalnego Komisarza.

Charakterystyczny ten objaw ofiarności drobnego kupiectwa i przemysłu na rzecz dozbrojenia naszej Armii zasługuje na specjalne podkreślenie i bogatsze sfery społeczaństwa winny brać przykład z patriotycznego nastawienia członków wymienionego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 23)

WYCHODŹCY

Dwoje młodych serc kochało się mocno. Hanka kochała Batora, nie mniej, on ją u progu wielkich nadziei, związanych z tą miłością, musieli wypić pierwszy kubek goryczy, podany im ręką sołtysową. Ile ich jeszcze takich niespodzianek czekało?

Narazie oboje myśleli, jakim by sposobem zejść się znowu. Incydent z sołtysem napewno poszedł by w zapomnienie w miarę wyznań. Przecież oba serca lgnęły do siebie, a przeszkody stojące im na drodze, spalą żarem uczucia, na proch zetrą!

Uparte to były jednak serca. Zaskrzepły w błachej obrazie i ustąpić jedno drugiemu nie chciały, widząc w ustępstwie nietylko dowód słabości, ale przede wszystkim widoczne świadectwo uczucia, które druga strona mogła by zbyt szeroko pojąć, a wrazie rozejścia się — wystawi na kpiny.

Na dwa uparte kochające się serca jedyne lekarstwo — przypadek. On sprawi, że skłóceni kochankowie zapomną osobiste urazy, powrócą do dni szczęśliwych które stały się dla nich niezapomnianym przeżyciem.

Cały dzień następny Bator nie mógł znaleźć sobie miejsca. Próbował zająć się czymkolwiek. Niestety bez skutku. Myśl ulatywała ku Hance.

— Cóż prostszego — szeptał mu jakiś głos wewnętrzny — jak pójść do niej, a wszystko się pomyślnie ułoży.

— Nie wypada iść — twierdził mu inny głos. — Poco? Przeprosić? Wszak nie została obrażona.

— Nie bądź uparty — ponowił perswazje głos pierwszy. — Chcesz stracić Hankę?

— Nie, nie chcę — wyrzekł nawpół głośno Bator i przestraszył się własnych słów.

— Czego nie chcesz? — dosłyszała Boczkowa.

— Tak mi się wypowiedziało w zamyśleniu — odparł.

— Na wyjazd masz czas. Nie myśl o tym. Jeżeli zostaniesz, przyjmiemy cię jak syna.

Była to już wyraźna okazja. Nie chcąc styszeć dalszych uwag Boczkowej. Bator zdecydował pójść do Zgierza.

Ze wzgórza, na którym rozsiadła się wieś Stępowizna dwoma długimi szeregami chat nad jedną wiejską drogą, w szarym świetle uchodzącego krótkiego zimowego dnia. Bator spoglądał ku miastu, rysującemu się wyraźnie jeszcze na tle jaśniejszego nieba, na zachodzie. Wysokimi cieniami dotykały śniegowych chmur kominy, niektóre smugą dymu znaczące swą pracowitość U kresu widnokręgu parafialny kościół św. Katarzyny panował nad Zgierzem. Krzyż z gotyckiej wieży ramionami objął całe miasto: i robotnicze polskie dzielnice, i bogate śródmieście, zamieszkałe przez żydów i niemców.

— Jakżeż się to miasto zmieniło przez lata mojej nieobecności — myślał Bator.

— Rodzinne miasto!

Mógł nazwać Zgierz rodzinnym miastem, bo tu się urodził, nim rodzice przenieśli się na stałe do Zegrzanek, odległych zresztą o półtora kilometra od centrum miasta.

I dalej monologował Bator do siebie:

— Wyładniało pod każdym względem. Ulice uporządkowane, skwery, staw i Bzura uregulowana, kanalizacja w robocie, wodociągi w projekcie. Nasłuchałem się za granicą o „polskiej gospodarce", ale Zgierz jest zaprzeczeniem utartej po za granicami Polski złośliwej opinii.

Co można jednak zrobić przez kilka lat usilnej pracy! Gdy by mieć jeszcze środki finansowe, którymi rozporządza niejeden mer we Francji!

Bator patrzył dalej na rozpływające się w zapadającym zmierzchu kontury fabryk, domów, drzew..

Na Nowym Mieście zabłysły światła uliczne. Śladami pójdą wkrótce i inne dzielnice, aż nad całym miastem unosić się będzie jasna łuna, widoczna zdala, świadcząca o większym skupisku ludności.

Na semaforze kolejowym ukazało się czerwone światełko. Znak, że droga zamknięta. Po torze linii gdyńskiej nadchodził pociąg towarowy. Będzie musiał czekać przed stacją do czasu, aż zwolni się droga do Łodzi.

Długą chwilę stał jeszcze Bator na wzgórzu przed Stępowizną i patrzył w stronę Zgierza, poczym wolnym krokiem zaczął schodzić ku miastu. Myśli oderwane chwilowo od faktów naocznie obserwowanych, przeskoczyły napowrót do stałego od dwu dni tematu: do Hanki.

Przechodząc dzisiaj koło okien Molaków, spodziewał się choć przelotnie dojrzeć ją. Próżne były nadzieje, gdyż od strony drogi ciemno było w izbie, a jedynie kuchnię oświetlał nikły płomyk lampy naftowej.

— Może niema Hanki w domu — pomyślał Bator. — Poszła do miasta. Może spotkam w drodze powrotnej. Co ja jej jednak powiem? O czym mam mówić? Zaprzeczyć wczorajszym słowom sołtysa? Oświadczyć wręcz, że kocham ją tylko, jedyną, nikogo więcej?

— A Marysię? — może zapyta.

— Tylko ciebie, kochanie!

Z tymi myślami zbliżał się coraz więcej do stojącego brzed zamkniętym wjazdem pociągu towarowego. Przy szlabanie stało już kilkoro ludzi, denerwując się z powodu zatarasowania drogi i przejścia.

Po drugiej stronie stała także grupa ludzi, spieszących do domu po załatwieniu sprawunków w mieście. Stała tam i Hanka, czekając cierpliwie, aż usunie się przeszkoda. Myślała również o Batorze, nie zdając sobie sprawy, że stoi on po drugiej stronie i że za chwilę muszą się minąć. Pytanie, czy tylko które z nich ustąpi z pozycji, zajętej nakazem własnej ambicji. Dla poróżnionych serc trudno o lepszy zbieg okoliczności.

Semafor wzniósł ramię ku górze, dając drogę wolną pociągowi. Parowóz zagwizdał, zabuczał, prychnął parą bokami, uderzyły o siebie wagony buforami i powoli długi rząd wagonów potoczył się po szynach.

d, c. n.

Z życia organizacyj kupieckich

Delegacja Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysł. Polskich w Łodzi
ul. Piotrkowska 211
u Dowódcy Okręgu Korpusu IV w Łodzi

W poniedziałek, 31 lipca 1939 r., zgłosiła się do Dowództwa Okręgu Korpusu IV w Łodzi delegacja zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w osobach pp. B. Kotkowskiego, H. Krzemińskiego i W. Królikowskiego i wręczyła na ręce szefa sztabu D. O. K. IV pismo od Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich i dowody na wpłacenie na F. O. N. **zł. 3.082.54 gr.** oraz **obligacje różnych pożyczek** w sumie zł. 1.990 złożone do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, Wydział Wojskowy. Wymienione fundusze pochodzą ze zbiórki członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Łódź, ul. Piotrkowska 211.

Delegacja wymienionego Stowarzyszenia złożyła jednocześnie oświadczenie, że drobne kupiectwo polskie oprócz mienia jest gotowe w każdej chwili złożyć ofiarę z własnej krwi, gdy tego Ojczyzna zażąda. Pan Szef Sztabu w imieniu nieobecnego Dowódcy D. O. K. pana Generała Thomée podziękował serdecznie za objaw ofiarności wśród drobnego kupiectwa chrześcijańskiego.

Godna pochwały inicjatywa

Zarządu Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211 i Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Rudzie Pabianickiej.

Drobne kupiectwo chrześcijańskie w dalszym ciągu się konsoliduje.

Zarząd Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, podjął dalszą konsolidację wśród drobnego kupiectwa polskiego i w tym celu nawiązał kontakt ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Rudzie Pabianickiej.

W tej sprawie Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przem. Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211 wydelegował pp. A. Freja i Lenkowskiego Apolinarego do Zarządu Stow. Kupców Polskich w Rudzie, w celu bliższego omówienia konsolidacji. Inicjatywa ta spotkała się z dużym uznaniem wśród kupiectwa polskiego w Rudzie Pabianickiej.

Dalsze pertraktacje na ten temat prowadzić będą nadal zarządy wspomnianych organizacyj.

Z życia Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi

O lojalności przedstawicieli handlowych

Zgromadzeni, na miesięcznym zebraniu w dniu 21 bm o godz. 19,30 w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 211, członkowie Zrzeszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Łodzi uchwalili następującą rezolucję:

Na tutejszym terenie wiele przedstawicielswt artykułów technicznych, gumowych, włókienniczych it.p., mających związek z obronnością kraju, pozostaje w rękach ludzi obcego pochodzenia, w stosunku do których nasuwają się wątpliwości co do ich zachowania się w wypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego.

Wobec aktualności tych spraw uchwalono zwrócić się tą drogą, jak również i bezpośrednio odnośnych czynników, o zbadanie lojalności tych przedstawicieli.

Jednocześnie uprasza się redakcje wszystkich polskich dzienników i czasopism o przedruk powyższej rezolucji.

Zarząd:

Sekretarz: Wł. Engel   Prezes: J. Piotrowski

„Nieprawdopodobne, a jednak...“

Wychodzący w Łodzi od kilku tygodni „ozonowy“ „Głos Prawdy“ chce spełniać b. pożyteczną rolę w walce przeciwko niemcom i obcym agenturom w kraju, a tymczasem redaktorzy tego pisma wyświadczają — prawdopodobnie bezwiednie — obcym dla naszego państwa elementom przysługę.

Wtedy kiedy cała miejscowa prasa polska potępiła szkodliwą działalność niejakiego pana, który podpisywał się za czasów okupacji niemieckiej — von Gersdorff, panowie z „Głosu Prawdy“ zamieścili list „Tygodnika Handlowego Rozwój“, w którym znów się usiłuje wśród polskiego kupiectwa rynkowego wprowadzić ferment i niezgodę, zohydzając kierownika organizacji tegoż kupiectwa.

Zapytujemy, w jaki sposób panowie z „Głosu Prawdy“ umieją pogodzić swoje antyniemieckie nastawienie z przysługą wyświadczoną „Tygodnikowi Handl. Rozwój“, wydawanemu przez człowieka, nie mającego przynależności państwowej!

Radzimy, aby pp. redaktorzy przed przystąpieniem do politycznej i publicystycznej działalności na terenie naszego miasta, zapoznali się — kto jest p. „von“ Gersdorff, który — prócz własnego kramiku, nic nie reprezentuje, a którego zorganizowane kupiectwo polskie za szkodliwą działalność w czambuł potępiło. Zwracamy uwagę, że p. „von“ Gersdorff z postawionych mu zarzutów natury moralnej dotychczas się nie oczyścił i — wierzymy, że nigdy się nie oczyści.

Odpowiedzi redakcji i administracji

W. P. A. Sampoliński, Kielce — Za list b. dziękujemy. Odpowiadamy obszernie listownie.

W. P. H. Milbrandt, Rembertów. — Odpowiadamy obszernie listem.

W. P. Tadeusz Rabiej, Proszowice — Zgodnie z prośbą rozpoczynamy przesyłanie Panu numerów okazowych tygodnika.

W. P. Stanisław Sajdok, Tuchów. — 10 egz. tygodnika będziemy stale wysyłać. Obszernie odpowiadamy listem.

W. P. Józef Chruściel, Zbaraż. — Obszerną odpowiedź dajemy listownie.

Wiadomości humorystyczne

Co mówią przyjaciele redaktora „Tygodnika Handl. Rozwój“

Podobno pewien tygodnik handlowy zamierza się zamienić na czasopismo czysto literackie pod nazwą, „Łabędzi śpiew“.

Głównym redaktorem tego pisma ma zostać znany na naszym gruncie niejaki p. G. i on ma prowadzić w tym miesięczniku dział powieściowy. Pierwszą powieść ma sam napisać. Bohaterem tej powieści ma być znany z czasów okupacyj niemieckiej literat występujący pod pseudonimem „von Gersdorff“. Tematem tej powieści mają być skandaliki kabaretowo-knajpiarskie. Aktualność tematu powieści i osoba głównego bohatera niewątpliwie zjednają miesięcznikowi literackiemu pod nazwą, „Łabędzi śpiew“ dużo czytelników, a wydawca tego pisma zdobędzie duży sukces finansowy.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

W Rembertowie, pow. warszawskiego (25.000 mieszk.) potrzebne są:

1) Hurtownia spożywczo-kolonialna,
2) Przedstawicielstwo polskich wytwórni zastaw stalowych platerowanych i. t. p.
3) Lodownia,
4) Spółdzielnia rolniczo-handlowa,
5) Skup złomu metali. szmat i. t. p. odpadków.
6) Sklep i warsztat zegarmistrzowsko-jubilerski,
7) Skład dodatków krawieckich (zasobny),
8) Skład dodatków szewskich i skór,
9) Przedstawicielstwo polskich wytwórni kaw i. t. p. namiastek na miejsce firmy „**Henryka Francka Synowie**“
19) Przedstawicielstwo galanterii straganiarskiej, któreby potrafiło zorganizować i zaopatrywać „polskę kolumnę sfraganiarsko — domokrążną na miejsce żydów,
11) Przedstawicielstwo polskich wytwórni mydła i proszków,
12) Przedstawicielstwo polskich wytworni żyletek i. t. p.,
13) Przedstawicielstwo polskich wytwórni pocztówek-widokówek i.t.p. papierów ozdobnych,
14) Przedstawicielstwo polskich wytwórni zastaw stołowych porc. fajansowych szklanych i. t. p. naczyń dla domokrążców i sklepów.

Wszelkich informacji za załączeniem znaczka poczt. na odpowiedź,

Edward Jerzy Koryciński, Rembertów, gen. Sosnkowskiego 40/6 (Str. Nar., wydz. akcji gosp.)

---

1) Piekarnia w pow. mieście, woj białostockiego, jest do sprzedania wraz z całkowitym urządzeniem dwa duże kaflowe piece.

Dom jest murowany, starannie utrzymany, na piętrze, 5 pokoi i kuchnia, przy piekarni dwa ładne sklępy, centrum miasta, klijentela stała, garnizon wojska, zaś w tygodniu odbywają się duże targi, ludność wiejska zjeżdża z całego powiatu.

Sprzedaję tylko chrześcijaninowi z powodu braku zdrowia do pracy za 20.000 zł.

Obrót rocz. 60.000 zł.

---

2) Ucznia lub uczennicę potrzeba od zaraz do prajni chemicznej i bielizny, warunki do umowy.

3) W mieście powiatowym Sokółka, woj Białostockie brakuje chrześcijańskich placówek: zegarmistrza, czapnika, cholewkarza, dobrego krawca wojskowego i cywilnego, jatki z mięsem wołowych, cielęciną i baraniną, modystki, i hurtowni spożywczej, składu meterjałów budowlanych.

Zgłoszenia kierować: Białystok, ul. Grzybowa 5 m. 2, M. Broniewski.

Czapniczy sklep z warsztatem, mieszkaniem, dwoma maszynami i klocami, istniejący od 4 lat do sprzedania z braku karty rzemielniczej Wiad. Z. Stolarek Łódź, Brzezińska 33 (161)

W Łodzi jest do objęcia dobrze prosperujący interes handlowy za 15.000. — złotych Z powodu wyjazdu właściciela konieczne jest zgłoszenie się reflektantów od zaraz.

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

---

1) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 10 tys. mieszkańców potrzebny jest skład bławatów (odzież), skład rowerów i radia. Nadto potrzebna jest mleczarnia, jatka mięsna, hurtownia spożywcza i kino. (nr. 1242).

2) W mieście woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebny jest Bazar (sklep mieszany). (nr. 1242).

3) W mieście woj. kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebny jest sklep bławatów i żelaza (nr. 1242).

4) W mieście wcj, kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebne są sklepy: galanterii, rowerów i radia, żelaza jak i jatka mięsna. Lokale wolne. Czynsz miesięczny 20—30 zł. (nr. 1242).

5) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 15 tys. mieszkańców są potrzebne placówki i składy: sklep żelaza, cukiernia, drogeria, skład papieru, fryzjernia do przejęcia (3 tys. zł.), również potrzebni są rzemieślnicy, mianowicie: stolarz, szklarz, dekarz i kowal (warsztat do przejęcia, 3 tys. zł.). Czynsz miesięczny 50 zł. (nr. 786).

6) W mieście pow. woj. lubelskiego 140 tys. mieszkańców jest do nabycia dobrze prosperujący skład materiałów budowlanych, położony w śródmieściu, potrzebna gotówka około 20 tys. złotych (nr. 1281).

7) W mieście pow. woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebna jest drukarnia oraz duży sklep galanteryjno-bławatny, jak również do przejęcia sklep galanteryjny. Cena dogodna (nr. 1278).

8) W mieście powiat. woj. krakowskiego potrzeba składu konfekcji męskiej i damskiej, lokal wolny (nr. 1229).

9) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 16 tys. mieszkańców potrzeba składu bławatów i drogerii (1229).

10) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 12 tys. mieszkańców potrzeba lekarza powiatowego (Ubezpieczalnia, wolna praktyka, mieszkanie wolne) (nr. 1229).

11) Poszukuje się przedstawicielstwa firm chrześcijańskich na województwa: białostockie. wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, obojętne w jakich branżach, również przedstawicielstwa w branży obuwniczej względnie gumowo-obuwniczej. Zabezpieczenie do 30 tys. złotych. Skład obuwia znajduje się na miejscu (nr. 1277).

12) Poszukuje się posady gorzelanego w gorzelni drożdżowej, melasowej wzgl. pokrewnej gałęzi (nr. 1286).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1.-zł. w znaczkach.

Przy zakupywaniu towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Narodowym Życiu Gospodarczym“

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

O „Jedności“ i „Spójni”

Niejednokrotnie już prasa donosiła, że kapitał, będący w nieodpowiednim ręku, może przynieść poważne szkody gospodarce narodowej. Wyrazem takiego przekonania jest między innymi walka z syndykami i kartelami. Oczywiście trudno nam na tym miejscu polemizować na temat słuszności i celowości ustaw kartelowych, wydanych ostatnio, niemniej zainteresowaliśmy się pewnymi posunięciami kapitału na terenie sąsiadującym z Łodzią.

W Pabianicach egzystowały do niedawna dwa duże młyny handlowe „Jedność“ i „Spójnia“. W młynie „Jedność“ skupiał się kapitał w rękach polskich i chrześcijańskich, czego, niestety, nie możemy powiedzieć o młynie „Spójnia“ która korzystała ze znacznych kredytów w osławionym Banku Spółek Niemieckich.

Walka konkurencyjna między tymi firmami trwała bardzo długo, jednakże kapitał polski który, niestety, nie mógł być stale zasilany, musiał w końcu ulec i firma „Jedność“ zmuszona była ogłosić upadłość.

O pracy kapitału polskiego świadczyć może to, że chociaż od upadłości upłynęło już przeszło półtora roku, to jednak rynek mączny na terenie Łodzi i okolicy stale z największym uznaniem wspomina wyroby firmy „Jedność“.

Ciekawe jednak są dalsze losy obu tych placówek.

Po ogłoszeniu upadłości okazało się, że aktywa firmy „Jedność“ przewyższają znacznie pasywa, a brak był jedynie kapitału obrotowego. Młyn był utrzymany w jaknajlepszym porządku.

Syndyk masy upadłościowej, chcąc utrzymać tą placówkę w ruchu, chociażby dlatego, że unieruchomienie młyna zawsze prowadzi do gruntownej dewastacji, oraz by dać w dalszym ciągu pracę wszystkim pracownikom i robotnikom tej firmy, postanowił młyn ten wydzierżawić. Jak to się stało, że ostatecznie dzierżawę objęła firma „Spójnia“, tego nie wiemy. Wiemy tylko tyle, że w owym czasie ogólnie dziwiono się, że „Spójnia ubiega się o tę dzierżawę, gdyż wątpliwe było. by posiadała odpowiednie kapitały obrotowe do podwojenia produkcji, której zbyt zresztą był całkowicie zapewniony.

Dopiero po uzyskaniu tej dzierżawy, wyszło na jaw, że „Spójnia“ nie myślała nawet o uruchomieniu młyna „Jedność“, a tylko korzystając z braku konkurencji podwyższyła cenę za przemiał. Kalkulacja zresztą bardzo prosta: warto zapłacić stosunkowo bardzo niską dzierżawę, by przez unieruchomienie dzierżawionego młyna stanąć na stanowisku do pewnego stopnia monopolistycznym i dyktować ceny za przemiał. Wystarczy dodać, że w okresie walki konkurencyjnej przemiał kalkulował się w wysokosci 0,80 zł. za 100 kilo, a obecnie aż 1,50 zł. za tę samą jednostkę.

Wynik tej ciekawej walki — placówka polska zlikwidowana i unieruchomiona, przez co w krótkim stosunkowo czasie będzie całkowicie zdewastonowana, około 50 pracowników powiększyło zastępy naszych bezrobotnych, a kapitał obcy ciągnie z tego ogromne zyski ze szkodą dla społeczeństwa polskiego.

Głosy Czytelników o „działalności” p. Gersdorffa

Reakcja i oburzenie na „Tygodnik Handlowy Rozwój“ p. Gersdorffa są tak wielkie, że w dalszym ciągu podajemy ciekawsze wyjątki z listów naszych Czytelników, adresowanych do redakcji.

Głos kupca ze Zduńskiej Woli

„Ponieważ pojawiają się prawie co tydzień w tygodniku W. Panów głosy czytelników, dotyczące ohydnej i nieuczciwej działalności redaktora i wydawcy „Tygodnika Handlowego Rozwój“ w Łodzi, uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym piśmie kilka słów ode mnie, gdyż stałem się również ofiarą p. Gersdorffa.

P. Gersdorff był kilka lat temu agentem ubezpieczeniowym w żydowskim Tow. Ubezpieczeń „Europa“ w Łodzi. Pan ten wciągnął mnie razu pewnego do nieistniejącej obecnie restauracji „Victoria”, upił na koszt własny i ponętnymi obietnicami ubezpieczył na życie od 2000 dolarów. Wcale nie miałem zamiaru się ubezpieczać, ale sprytnie mnie podszedł. że on Gersdorff zapewni mi duży zbyt produktów z mojej wytwórni, a to się bardzo opłaci. Tytułem pierwszej raty, wynoszącej 600 zł., która w myśl tego, co powiedział Gersdorff, przypadała jemu, wystawiłem weksle w tejże restauracji. Gersdorff nic nie zrobił, aby powiększyć zbyt moich produktów. Spłaciłem wystawione weksle na 300 zł. i niestety, poniewczasie zrozumiałem, że padłem ofiarą oszustwa, albowiem skoro Gersdorff ubezpieczał mnie pod warunkiem, że przyczyni się do rozwoju mojej wytwórni, to powinien to uczynić.“

Głos czytelnika p. L. W. z Kalisza

„Należy się duże uznanie Redakcji „Narodowego Życia Gospodarczego“ wychodzącego w Łodzi za pełną poświęcenia i odwagi walkę z pisemkiem p. Gersdorffa, które już tyle szkody wyrządziło organizacjom kupieckim. Słuszy się głosy potępienia na Gersdorffa wśród tych kupców, którzy zapoznali się z działalnością tego pana.

Jestem z całym szacunkiem dla tych ludzi, którzy na terenie organizacji kupieckich w Łodzi podjęli walkę z korupcją i szkodnictwem nieuczciwej prasy, mającej czelność wciskać się do sfer kupieckich polskich. Jak dalece cieszy się sympatią **„Narodowe Życie Gospodarcze“**, świadczy fakt, że po ukazaniu się artykułów przeciw Gersdorffowi zdobyłem w ciągu ostatnich dwu tygodni 10 nowych prenumeratorów, których adresy podaję na oddzielnej kartce i proszę o wysłanie pod podanymi adresami „Narodowe Życie Gospodarcze“. Życzę wielkiego rozwoju narodowej prasie i szybkiego zwycięstwa w walce ze szkodnikami“.

Głos członka Łódzkiego Zw. Zaw. Kupców Chrześc. w Łodzi

„Tygodnik Handlowy „Rozwój“ nie przestaje napadać na uczciwych ludzi. Zamiast oczyścić się z zarzutów natury moralnej, postawionych mu przez prasę polską w Łodzi, wypisuje brednie i paszkwile na odważnych i uczciwych ludzi. Takim szkalowaniem i wypisywaniem niedorzeczności chcę odwrócić od siebie uwagę i zakrzyczeć ordynarnymi wyzwiskami prasę polską, która ma odwagę piętnować działalność redaktora tygodnika handlowego „Rozwój“.

Znamy się na takich gagatkach, którzy obarczeni są grzechem natury moralnej i co to paszkwilami chcą zagłuszyć opinię publiczną. To się nie uda p. Gersdorffowi. Znamy zbyt dobrze wszystkie jego sprawy i szkodliwą działalność wśród kupiectwa polskiego.

Nic dziwnego, że zarządy stowarzyszeń kupieckich na te ordynarne napaści nie odpowiadają, gdyż w komunikatach dostatecznie oświetlili działalność p. Gersdorffa. Ubliżałoby to tym zarządom, gdyby się wdawali w polemikę z jednostką o takiej moralności, jak redaktor tygodnika handlowego „Rozwój“.

KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.